

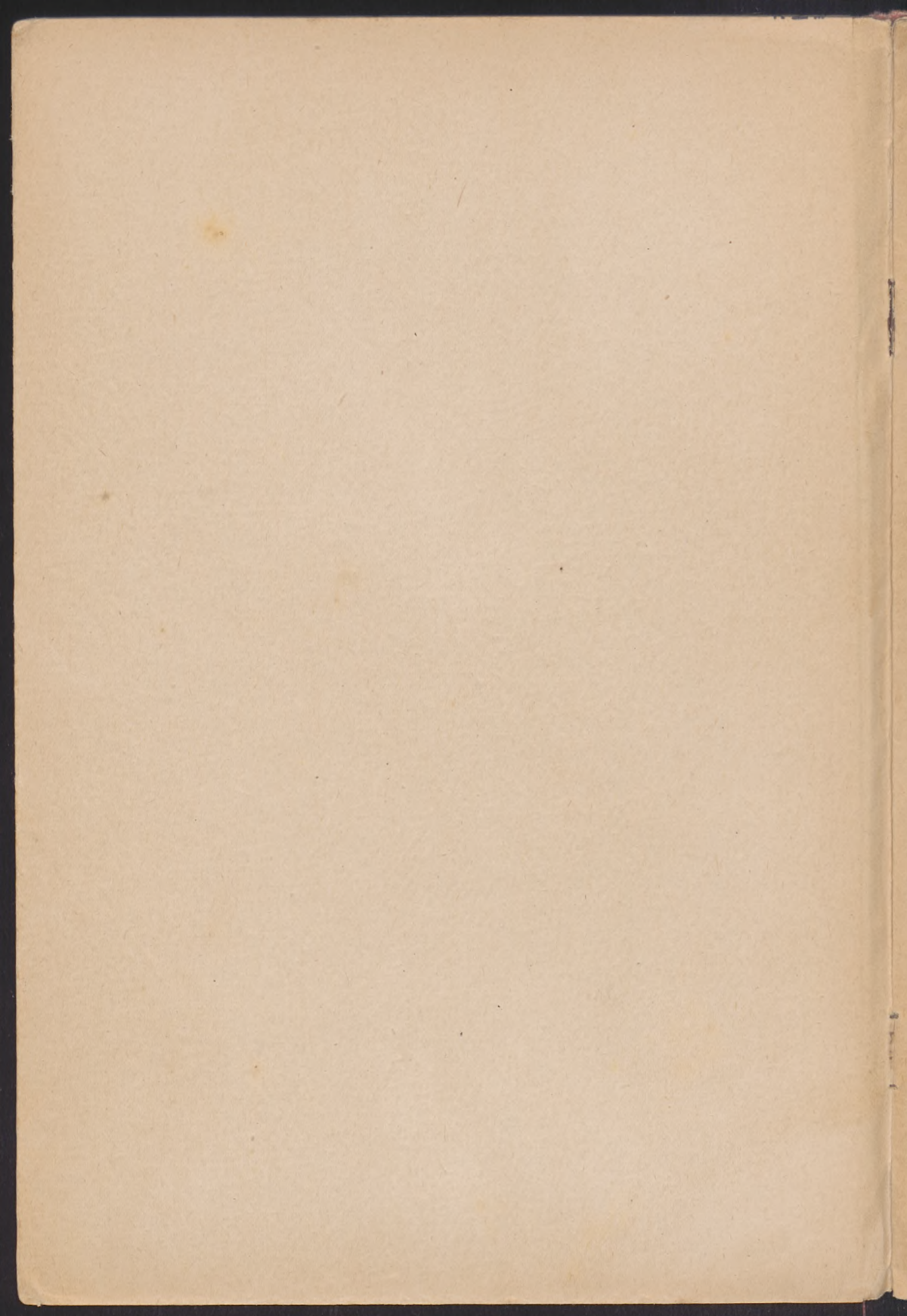
II 1.418.464

ANTONI PIOTROWSKI



O SEWCYKOWY DUSYCCE  
BAJKA.

KRAKÓW — 1917. — NAKŁADEM J. CZERNECKIEGO.



ANTONI PIOTROWSKI.

---

# O SEWCYKOWY DUSYCCE

BAJKA.

KRAKÓW  
NAKLAD J. CZERNECKIEGO



II 1.418.464



ODBITO W DRUKARNI „CZASU”. W KRAKOWIE — 1916  
pod zarządem A. Świerzyńskiego.

1997 K 348/26



Roz był tak biedny sewczyk, pijak to ta ón nie był, choć ta nie bez tygo, zeby ta roz bez jakiś cas wódki nie wypił; no i wzion i umer.

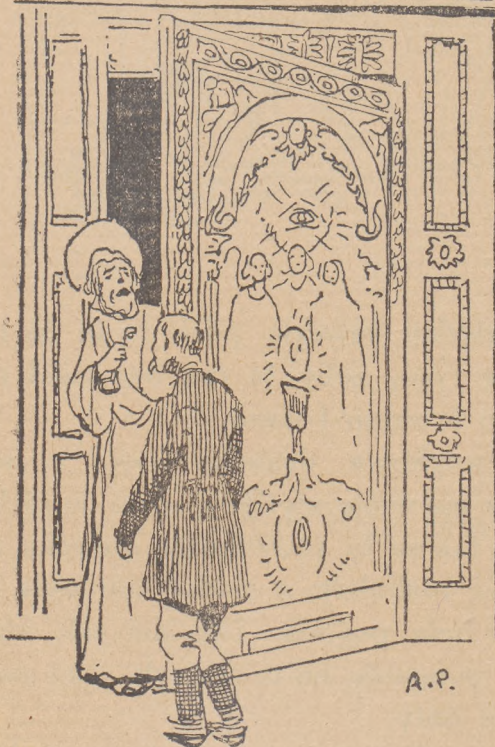
Tak, jak ta sewcykowa dusycka wysła z tego śmiternego ciała, tak nie wiele myślęcy, idzie do nieba. A ze to stuk drogi, tak se ta sewcykowa dusycka sła i sła a ze jom nózki rozbolały, a siadać nie było na chmurach kady, bo była pogoda. Tak juz tak idzie i idzie, nózki juz ji popuchły, bo to sewczyk, jako zwyczajnie, miał kiepskie buty.

Tak patrzy, a tu takie piękne wrota, całe ze złota i ze srybła: a to bely niebieskie wrota. Tak sewcykowa dusycka zaceła do tych wrót kołatać. —

— Kogo tam Pon Bóg prowadzi, pyta się święty Pieter, co to zawdy przy tych wrotach stoi i dusycki do nieba pusco.

Tak sewcykowa dusycka, ze to sewczyk był na-bozny, tak pedo:

- Niech będzie pokwolony! —  
— Na wieki! rzece św. Pieter —  
— A któz ta?  
— Jo, biedny sewcyk. —



— A to ty coś dzisiok pomer? —

— A jusc — pado, mówi sewcyk.

— A mozesz złodziej? krodes skóry? godoj! —

— Nie krodem, jak światłość wiekuistom oglondać zyce, ino to co z pod noza pado. —

— A podrugie, — mówi św. Pieter — nie pusce cie, bo Pon Bóg z Panem Jezusem i Przenajświętsom

Panienkom, wszystkiemy Świętomy, pošli na spacyr. Jak Pon Bóg przyńdom ze spacyru, to cie pusce. —

— Kiej me strąśnie nogi bolom a niema kaj spocywać. —

Tak święty Pieter zlitował się nad tą sewcykową dusycką, bo obocył ze mo kiepskie buty, tak powiado, mówi:

— Jus cie pusce, bo mi cie zol, ale pocóżeś takie kiepskie buty wzion na dróge?... przecieżeś sewc!

— A bo to św. Pieter nie wiedzom, ze sewc zawdy w kiepskich butach, abo i bez butow chodzi? —

— To tam u wos kiepskie je urzondzynie! — pado, mówi św. Pieter. Otwar wrota i pado do sewcykowy dusycki:

— Właż, siądz se tu za drzwiami i siedź cicho. Mos tam niebieskie smaty, to sie przyoblec: przecie takiego oberwańca tu trzymoł nie bede! —

A tam za temi drzwiami beły takie oblecienia niebieskie, takie białe, co jesce bielse niz łabędziowe pierze. Tak ta sewcykowa dusa przeoblekła się, i tak ji beło dobrze, co jesce lepsi, jak kiej sie na świat narodziła.

Tak patrzy po tem niebie a tam takie cudności, a wsyćko sie tak miniło, jak ta tęca, tak cosik pachniało, ze lepsi jak na polu na wiosne. Tak sewcykowa dusa se tak myśli:

— Bedzie mi tu dobrze, zeby me ino ostawili! —

No i patrzy na obykoło, a tam stojom takie stołki różne, i beła strasna moc tych stołków. Ale nolepsi spodoboł się ty sewcykowy dusycce jeden stołek taki wielgi, cały wyrobiony ze złota, srybła i nabijany takemy świuncemey kamieniami kiej szkło, a przy tem wielgiem stołku stał taki mały stołeczek.

Okropnie ty dusycce sie zachciało na tem stołku siadać, ale sie świętego Pietra bała. Ale za jakiś czas jus i strachu przepomniała na ten stołeczek patrzący, no i siadła na tem stołku.

A tu patrzy ze z tygo stołka wsyćko na ziemi  
widać (bo to beł stołek Pana Boga).



Widzi het całum zimie jak ludzie orzom, pasom  
bydło, jak ptaki latajom, jak sie baby klócom, żydy  
hanglujom, het wsyćko! A beła tam rzycka, a w ty  
rzyccie prała baba chusty, ale nie swoje, ino ludzkie.  
Tak sewcykowa dusa patrzy na te babe, bo beła zna-



joma, a ta baba bierze dwie kosiule i niesie do krzoków i schowała — ukradła. Tak sie sewcykowa dusycka strasznie ozgniwała i zacena do ty baby wrzeszczyć! — Nie kradnij! — ale kiej tam! baba nie słysała bo grzysny niebieskiego głosu nie słysy, a po drugie, ze beło daleko ty babie do nieba.

Tak w ty złości, nie wiele myślący, ta dusycka łap za ten stolecek mały i w te babe!

W to ocymgnienie wrota zaskrzypiały (niby te niebieskie) tak sewcykowa dusa sie schowała w ten kóncik za drzwiami.

I przysed Pon Bóg ze spacyru i Pon Jezus i Pannienka Przenojświętso, i wsycy Święci, i jamiołowie — okropna sie łona zrobieła.

Jamiołowie zaceli grać tak pieknie, co jas sewkowa dusycka od radości mgląła.

Pod ten trakt, Pon Bóg se usiedli na tem stołku, co to na niem sewcykowa dusa siedziała i padajom:

— Dajcie mi ta stolek pod nogi! —

Tak jamiołowie dalej sukać stołka, a tu nima nikaj.

Jak wzieni sukać, tak naleźli sewcykowom dusycke za temi drzwiami.

Tak dopiro pytajom sie:

— Co ty tu robis? —

A ta dusycka z wielgiem, strachem pado, mówi, że jom tu św. Pieter puścił.

Tak jom zaprowadzili do Pana Boga, i jus sie więcy nie bała. A Pon Bóg zaroz, ze to wsycko wiedzom, tak padajom:

— Kajś podziół mój stolecek? —

uh  
19

Tak sewcywa dusycka dopiro mówi, co i jak beło,  
że tem stoleckiem ciśla na te babe.

Tak Pon Bóg tak pedzieli:

— Kiej cie jus św. Pieter puścił, to se tu siedź,  
ale by ci się cyściec przydoł. Widzis, nie trza sie za-  
roz gniewać, jak coś złego widzis. Ja zebym sie chcioł



tak ciągiem gniewać, tobym juz nie miol na cem sie-  
dzieć, tyła złego ludzie robiom! — Bo Pon Bóg są  
dobrzy: choć co złego widzom, to cekajom. — Moze —  
padajom, sie zły poprawi. —

A jak sie poprawi to sie wsyscy w niebie ciesom,  
jamiolowie zaroz grajom pieknie od ty radości.

ANTYKWARIAT

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001021710894

*Książ. Ant. Nauk  
Kraleski 22.04.12*

*-15,-*

WYDAWNICTWA J. CZERNECKIEGO  
W KRAKOWIE.

---

## Bajki Antoniego Piotrowskiego

z ilustracjami autora :

- I. O sewcykowy dusycce.
- II. O takim dziadu co się w rzeczy z królewną ozynił.
- III. O takim co rozumiał jak dzwirzeta gwarzom.
- IV. O wilcku.
- V. O starym psie, osle, kocie i kogucie.
- VI. O babie co ozora za zębami utrzymać nie umiaua.
- VII. Nosił wilk, ponieśli wilka.
- VIII. Zła żona.
- IX. O skowronku, krecie, wilku i psie.
- X. O chłopie co dyabła oszukał.



1418464

---